

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2,
Stowarzyszenie zarejestrowane z ogr. poręką,
przyjmuje

! wkładki oszczędności !

od członków i **nieczłonków** na
książeczki wkładowe na $4\frac{1}{2}\%$, oraz
na rachunki bieżące z oprocentowa-
niem i wypłatą według umowy.

Udziela pożyczek **tylko członkom** i to:

- hipotecznych na $6\frac{1}{2}\%$ do lat 10-ciu.
- wekslowych za poręką lub na zapis kau-
cyjny na $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.
- w rachunku bieżącym na pokład papierów
wartościowych, książeczek wkładowych,
weksli, skryptów dłużnych z poręczeniem
i t. p. na $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.
- na cesję faktur (rachunków), wierzytel-
ności książkowych itd., wszędzie za opro-
centowaniem $6\frac{1}{2}\%$ do $7\frac{1}{2}\%$.

Wszelkie podania o pożyczki załatwia Towarzystwo najdalej do 3 dni.
Towarzystwo przyjmuje do zainkasowania
pretensje od członków i nieczłonków za
skromną prowizją; udziela **bezpłatnie**
wszelkich porad i informacji w sprawach
pożyczkowych.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i
świąt od godziny 9 rano do 2 po poł.

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi

i Lodomeryi z Wielkim Księ-
stwem Krakowskiem,

== EKSPOZYTURA ==

w BIAŁEJ, plac Franciszka 2.

Kapitał zakładowy 50,000.000 koron
podwyższony przez Sejm w r. 1914

— obce kapitały: 70,000.000 koron.

Za bezpieczeństwo kapitałów obcych ręczy cały
kraj swoim majątkiem.

Bank krajowy przyjmuje

wkładki oszczędności

i na rachunek bieżący, wypłaca bez wypo-
wiedzenia dziennie 5,000 koron bez potrą-
cenia prowizji; udziela

pożyczek hipotecznych

na 4% i $4\frac{1}{2}\%$, oraz pożyczek gotówkowych
na $4\frac{3}{4}\%$. Skupuje weksle kupieckie po naj-
tańszej stopie w kraju, udziela kredytu na
papiery wartościowe, skupuje i sprzedaje
własne papiery wartościowe, obligacje ko-
munalne, kolejowe i krajowe, przyjmuje do
depozytu papiery wartościowe.

Posiada zakład centralny we Lwowie, filię w Kra-
kowie, Ekspozyturę w Białej, oraz 73 zastępstw
w całym kraju, otwiera z dniem 1. maja b. r.
filie w Stanisławowie.

Gospodarstwo

składające się z 10 morgów pola ornego
i budynków mieszkalnego i gospodarczych
jest zaraz do sprzedania w Skoczowie.
10 minut od miasta i od kolei. Wiadomość
u **Alfreda Königa w Białej Su-
kienicza 10,** lub u **Jana Miętusa
Skoczów 313.**

Czytajcie i rozszerzajcie

„WIENCA-PSZCZÓŁKĘ”.



01508470P

Najlepsze źródło nabycia wyrobów tkackich polecamy

Kołdra wierzch kłotowy	cena	30 K
" "	wełniany	12 K
" "	dokładnie pikowana	15 K
" "	atłasowy	10 K
Prześcieradło gotowe	grubsze	2 K
" "	półlniane	4 K
" "	czysto lniane	5 K
Prześcieradło półlniane	na kołdrę	5 K
" "	lniane	6 K
Obrus biały damaszkowy	150/120	3 K
" kolorowy	" 150/180	4 K
Kapa na łóżko	bordowa w kwiaty	5 K
" "	tyrolska kolor. w kwiaty	6 K
Garnitur	3 sztuki	16 K
" "	zielony wełniany	25 K
Koc	na łóżko flanelowy	3 K
" "	wełniany w kwiaty	6 K
" "	" grubszy	10 K

Tkálnia ANTONIEGO BARUTA
pod opieką św. Józefa
w Korczynie (Koło Krosna)

Patent austr. 5970.

(66)

Łupek patentowy asbestowy „ETERNIT”

używany od lat jedenastu do pokrycia dachów, wykła-
dania ścian od strony wiatrów itd., bezwzględnie ognio-
trwały, odporny na zmiany atmosferyczne i wiatry
nieprzemakalny, nadzwyczajnie lekki. Dachy eter-
nitowe nie wymagają nigdy reparacji i są wskutek
tego najtańsze. Ostrzega się przed użyciem materia-
łów podrabianych. Prawdziwy „Eternit” jest tylko ten,
który ma na każdej płycie wrytą markę sądownie za-
strzeżoną: „Eternit”. Zastępca: J. Mrowiec w Łody-
gowicach, poczta i stacja kolejowa w miejscu.

Steckenpferd'a mydło liljowe-mleczne.

firmy Bergmann & Co., Drezin n. Ł.

jest coraz bardziej ulubionem i rozpowsze-
chnionem, dzięki jego uznanej skuteczności
przeciw piegom i jego udowodnionem, nie-
doścignionem co do racjonalnego pielegno-
wania skóry i piękności. Tysiące listów z
uznaniem! Wiele nagród pierwszorzędnych,
Baczność przy zakupnie! Uważać należy
wyraźnie na oznaczenie „konik” i na pełną
firmę! Po 80 hal, Do nabycia w aptekach,
drogueryach, perfumeryach etc, Taksamo
wypробowany jest Bergmanna krem liljowy,
„Manera” (70 h za tubę) cudowny do utrzy-
mania delikatnych rąk damskich, (39)

! 500 KORON !

placę Wam, jak mój Niszczyciel Korzeni

„RIA-BALSAM”

Wasze nagniotki, brodawki, rogową skó-
rę w 3 dniach bez boleści nie oddzieli.

Cena jednego słoika z listem gwaran-
cyjnym 1 Korona 3 słoiki 2-50 Kor.

KEMÉNY, Kaschau (Kassa)
I. Postfach 12/1119 Ungarn.

PREMIER

Jedyna
marka
światowa



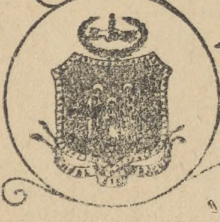
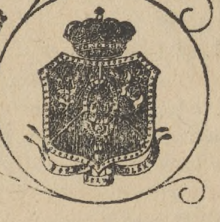
Zastępca: **MAKS PIPPERBERG, Kęty.**
Katalog darmo.

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  POLSKIEJ
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI

Założyciele: **K. STANISŁAW
STOJALOWSKI.**

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!
WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU.
SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRAWDA I ZGODA.

Cena z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Małomieszczanina polskiego“, i „Gospodarza“ rocznie 5 koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek — do Francji rocznie 6 franków. — Administracja w Bielsku, ulica Blichowa Nr. 40. Telefon 818/IV.

W 123. rocznicę.

Wiek z górą przeminął, gdy posłowie w zdwojonej liczbie na zamku warszawskim uchwalili dla Polski nową ustawę, zwaną Konstytucją 3-go maja. Ustawa ta zrównała mieszczan ze szlachtą, a chłopów wyjęła z pod sądów dziedzica, oddając ich pod państwową opiekę sądów królewskich. Prócz tego zatwierdzono dawniejszą ustawę o powszechnem nauczaniu, a szkoły wzięto pod opiekę państwa. Wreszcie na prawiono rządy przez stosowne zmiany w obradach sejmku, przez rozszerzenie władzy króla, przez zaprowadzenie stałego wojska i podatków. Gdyby zaraz po uchwaleniu tej wiekopomnej ustawy Rysya nie była wydała wojny Polsce, gdyby Prusy nie były zdradziły jak zawsze, Polska byłaby na podstawie tej ustawy rozwinęła się jako wzorowe państwo nowożytne, silne na zewnątrz, uporządkowane na wewnątrz. Tego obawiali się Moskale i Prusacy, dla

tego też nie czekali, aż przez kilka lat życia według nowej konstytucji Polska nabierze siły, lecz przydusili ją natychmiast.

Niemniej chwila uchwalenia tej ustawy pozostanie dla Polaków na wieczne czasy świętą pamiątką, testamentem wolnego państwa, źródłem wiary i otuchy. Nie można tracić wiary w siebie, w siłę swojego narodu i w rozum, gdy się przypomni, jak to 123 lat temu pradziadowie nasi pod wpływem samej tylko troski o przyszłość narodu znosili przywileje, które na całym świecie uważano za święte, nienaruszalny porządek Boży. Tłumaczono wtedy, że szlachta pochodzi od Jafeta, żydzi od Sema, a chłopci od Chama, że więc szlachta musi panować, a żydzi i chłopci słuchać. A ponieważ Cham został przez ojca przeklęty, więc chłopci, jego potomkowie muszą za pokutę znosić chamską, poddańczą dolę. Były to brednie, ale w te brednie wierzone wtedy i w Niemczech i we Francji i Hiszpanii i w całej Europie. To też Niemcy słusznie nazywali wówczas uchwa-

lenie tej konstytucyi rewolucyą w Polsce. Była to bowiem prawdziwa rewolucya wobec ówczesnych przesądów kastowych.

Dwa są dla nas najdroższe, najcenniejsze, najcenniejsze znamiona tej ustawy o odrodzeniu narodu. Oto u nas nie kasowano szlachty, warstwy wówczas najwyższej, lecz nadawano warstwom niższym takie same prawa, jakie miała szlachta. Nie obniżano tych, którzy stali wysoko, lecz podwyższano tych, którzy stali nisko. Kiedy w lat 40 i 58 po uchwaleniu naszej konstytucyi w innych państwach Europy znoszono pańszczyznę, nierówność i niewolę, wszędzie postępowano inaczej — wszędzie przez odbieranie praw szlachcie równano ją z ludem. Obniżano szlachtę do równości z warstwami niższymi, gdy u nas podwyższano warstwy niższe aż do porównania ich z najwyższymi.

A drugie takie chlubne znamię leży w tem, że uchwalono ową wiekopomną ustawę bez żadnego przymusu, nacisku i gwałtu. Równocześnie z naszym wielkim sejmem czteroletnim obradowało we Francyi Zgromadzenie narodowe, aby Francuzom nadać równe prawa. Ale tam, żeby wywalczyć prawa człowieka dla każdego obywatela, musiano zrobić wielką rewolucyę, musiano ściąć publicznie króla i królową, musiano wymordować połowę warstw wyższych a drugą połowę wypędzić za granicę kraju i dopiero po czterech latach mordu i pożogi, kiedy zgroza i trwoga rządziły, kiedy sami Francuzi w bratobójczej walce zamordowali przeszło trzysta tysięcy innych Francuzów, dopiero wtedy udało się przeprowadzić równość wszystkich obywateli wobec prawa.

W porównaniu ze straszliwą rewolucyą francuską nasza polska rewolucya, czyli zupełna przebudowa państwa, wygląda jak prześliczny dzień słoneczny, taka pogodna, krwią nieskalana, gwałtem niezachmurzona, wielka, biała, niebiańska.

I dlatego dzień ten, jako dzień odrodzenia się narodu samego z własnej woli, z własnego poczucia sprawiedliwości i potrzeby, należy nam święcić jako drogą sercu pamiątkę, jako wiosniane święto. Tam

nam szukać wskazówek, jak naród sam dźwiga się z upadku i jak staje o własnych siłach. A w dzisiejszych ponurych dniach twardej walki jest święcenie owej świetlanej pamiątki źródłem otuchy na przyszłość i wielkiem pokrzepieniem serca.

To też w dniu 3. maja powinny wszędzie, gdzie tylko trzech Polaków mieszka, odbyć się uroczystości, poświęcone rozpamiętywaniu tej poważnej pamiątki.

Magnaterya.

Z powodu testamentu marszałka krajowego śp. hrabiego Adama Gołuchowskiego pisma ludowe zamieszczają rozmaite uwagi. Nie będzie to brakiem uszanowania wobec majestatu śmierci, jeżeli my pisząc o testamencie nieboszczyka wyciągniemy kilka wskazówek dla żyjących. Nie myślimy bynajmniej uchybiać czci nieboszczyka, tem więcej, że między swoimi towarzyszami hrabiami był on istotnie jednym z najuczciwszych, z najzaczniejszych. Nam chodzi nie o niego, ale o całą sferę polskich hrabiów i wogóle magnatów, a testament śp. hr. Gołuchowskiego jest dla naszych uwag tylko potrzebnym dokumentem.

Śp. hr. Gołuchowski zostawił majątek ziemski wartości przeszło 10 milionów i gotówką przeszło 5 milionów, razem spadek z górą 15 milionów. Jako bezdzietny kawaler zapisał to wszystko synowi swojego starszego brata hrabiego Agenora, dawniejszego ministra spraw zagranicznych, niezwykle bogatemu człowiekowi, który dostaje po ojcu ordynacyę. Poza tem żadnego zapisu na cele publiczne, tylko kilka tysięcy na budowę żydowskiej bóżnicy w Baszni.

Gdyby nieboszczyk był zapisał nawet jeden milion na polskie cele publiczne, nie byłby tem bynajmniej ukrzywdził spadkobiercy, który jest ordynatem, a więc bogaczem i któremu miliony spadają niby z nieba. A byłby przez taki zapis pokazał, że idzie razem z narodem, że nasze

wysiłki rozumie i szanuje, że rozwój naszych polskich spraw leży mu na sercu.

Mamy przecież takich celów mnóstwo. Oto arcybiskup Bilezewski, gdy zobaczył, że w Galicyi wschodniej na 20 ruskich cerkwi wypada tylko jeden polski kościół, założył fundusz budowy kościołów i kaplic polskich. Za krótkich stosunkowo rządów Arcybiskupa Bilezewskiego zbudowano już prawie 300 polskich domów Bożych, ale budował je chłop polski swoją krwią; inteligent polski obciążał się datkami miesięcznymi ze swojej niewystarczającej pensyi, a pomagał chłopu, swojemu rodakowi; wreszcie Arcybiskup sam łożył na każdą świątynię setkami i tysiącami tak, że obdłużył dobra arcybiskupie i że nieraz popadał w dotkliwy niedostatek. Czasami jakiś uboższy szlachcic dopomógł, a nieraz i żyd obszarnek ofiarował plac pod kościół i grunt na ogród dla księdza. Ale magnackich, wielkopańskich pieniędzy niema w ofiarach na te trzysta kościołów.

Takiego magnata, siedzącego na milionach, nie wzruszał widok chłopu, któremu klęski elementarne zniszczyły plony, a który mimo to pożyczal i setkami dawał na dom Boży, odejmując naprawdę od ust sobie i swojej rodzinie. Ten chłop składając swoją krwawicę, czuł i wiedział, że tą ofiarą służy równocześnie Bogu i ojczyźnie, bo każdy nowy kościół tam w owych mieszanych stronach jest zarazem religijną i polską narodową placówką.

Niegdyś magnaci budowali okazałe kościoły i klasztory, dziś wiara w nich przytępiała, więc nie robią tego. Te kościoły, których potrzeba, buduje naród sam, chłop i pochodzący z chłopu inteligent, ale magnatów przy tej ogromnej, powszechnej ofierze, niema. Nie zawstydzili się ich polskie i chrześcijańskie serce, jeżeli czasem nawet żyd obszarnek ofiaruje coś na kościół.

A obok kościołów mamy nieskończoną moc prac rozpoczętych i celów ogólnie uznanych. Jest Towarzystwo Szkoły ludowej, które założyło i utrzymuje tysiące czyteln ludowych, setki szkół, domów lu-

dowych, burs itd. Każdy inteligent Polak płaci na to towarzystwo, a na wschodzie kraju należą do niego już tysiące chłopów. Zasłużone Towarzystwo ratuje owe dwa miliony Polaków, rozrzuconych między Rusinami, a równocześnie broni Polaków na Ślązku, na Morawie, nawet na Spiżu węgierskim i Orawie. Pracy jest moc, a pieniędzy mało. Towarzystwo zaciąga krociowe długi, boryka się z trudami, a wierzy, że naród nie da mu upaść, bo ono dla narodu pracuje. Wdzięczni chłopci polscy w Galicyi wschodniej zapisują w testamentach drobne legaty na Towarzystwo Szkoły ludowej, dając grunta pod budowę szkół lub domów polskich, pomagają jak mogą. Cały naród niesie swoją ofiarę wdowią i swoją pracę, wiedząc, że przez to zakłada fundament pod swoją przyszłość. Ale w tem potężnem wzmaganiu się całego narodu ze swoim upadkiem, brakuje magnatów. Wśród zbieranych centowych składek niema wielkopańskich ofiar. Ci panowie nie znają pracy mas, nie odczuwają potrzeby i użyteczności tej pracy, nie walczą, nie cierpią, nie pracują razem z narodem, do którego należą.

Z powodu utrzymywania gimnazjum, seminaryum i szkoły wydziałowej w Białej, w Orłowie, w Czechowicach itd. groziło Towarzystwu bankructwo. Arcybiskup Bilezewski zarządził we Lwowie składkę i nakazał księżom w całej swojej archidiecezyi zbierać po kościołach składki na to przez 3 niedziele z rzędu. Lud uratuje towarzystwo od bankructwa, przez drobne ale liczne ofiary. O wiele łatwiej mogliby to zrobić magnaci, gdyby sobie odmówili jednego balu, jednej nocy karcianej w końskim kasynie, jednego wielkiego polowania i gdyby zaoszczędzone stąd pieniądze zechcieli ofiarować. Ale tego nie czynią. Przed kilku laty czytaliśmy, jak pewien polski magnat przegrał w Budapeszcie przez jedną noc półtora miliona i zaraz zapłacił. Ileby cudów można dokazać za te pieniądze dla Polski? Ale na polskie cele tych pieniędzy niema, chociaż ci panowie są także Polakami.

Mamy Sokół, Drużyny bartoszwowe,

Kółka rolnicze itd. Wiceprezes Koła polskiego hr. Skarbek między innymi fundacyami założył teraz wielki instytut rolniczy w swoim powiecie, rzecz niezwykle kosztowną. Ale inni magnaci, zamiast go naśladować, natrzęsają się i nazywają go czerwonym hrabią. Lekarz Burzyński, umierając zapisał cały swój majątek, zdobyty sumienną pracą całego życia na zdrowe wychowanie młodzieży, fabrykant wędlin na popieranie polskiej nauki itd. Chłopi, rzeźnicy, lekarze, księża, adwokaci i inni inteligenci pamiętają o potrzebach narodu, czynią ofiary za życia, zapisują legaty w testamentach. Ale o magnatach głucho w tej robocie. Nie piszemy tego pod adresem śp. hr. Gołuchowskiego, boć i dawniejszy marszałek hr. Badeni, umierając także nic nie zapisał na cele publiczne. Stwierdzamy tylko, że między tysiącami ubogich ofiarodawców na jakiekolwiek cele publiczne, nie znajdujemy nazwisk tych, którzyby najwięcej dać mogli i powinni.

Odgrodzili się od narodu osobnymi przepisami o obszarach dworskich i nie chcą mieć nic wspólnego z chłopem, czy z mieszczańinem sąsiadem. Gdy cały naród ostatnim wysiłkiem pracy i pieniędzy zaciąga podwaliny pod przyszłą Polskę, ich przy tem niema. Nie kochają, nie rozumieją narodu, do którego należą, nie wzrusza ich poświęcenie, praca i wysiłek biedaków, którzy zapałem stwarzają cuda. Nie czują, nie myślą, nie pracują, nie cierpią razem z narodem, bo się od niego zupełnie odsunęli. Nie ukochali niczego, bo w niczem nie współdziałają, niczego nie rozumieją. Serca ich są puste i obce.

Ale gdy naród zdobędzie siłę, z pewnością zgłoszą się na jego przewodników. Gdy chłop czeski wywalczył dla swego narodu prawa, zniemczali czescy hrabiowie i książęta od razu zgłosili się na Czechów. Gdybyśmy dziś wypracowali wolną Polskę, stu magnatów, których w tej pracy nie widzieliśmy, chciałoby zostać królami polskimi.

Zresztą po co tak daleko chodzić? Dziś mało mamy do rozdania, ale mamy

jeszcze bodaj mandaty poselskie. I ci magnaci, których brakuje, gdy chodzi o pracę i ofiarę, którzy nie dają nic na kościoły, szkoły, czytelnie, sokoły na nic, przychodzą skwapliwie kandydować. Żądają mandatu od narodu, dla którego nic nie zrobili.

Gdy się zbliżą wybory, powinni sobie wyborcy to zapamiętać i każdego stańczykowskiego kandydata zapytać, ile ofiar i pracy oddał na polskie cele? Kto z tych panów stanął w szeregu z ludem do wspólnej pracy dla Polski, ten jeden ma prawo żądać od ludu polskiego zaufania. Nieobecnym przy pracy i ofiarach nie mogą dostać mandatu, bo zgłosić się do kandydowania jest zbyt późnem przypomnieniem sobie, że jest jakiś polski naród. Po czynach ich osądzicie ich.

Oszustwo w talmudzie.

Talmudyczna księga ustaw Choszen Hamiszpat w § 227 artykuł 26 ma taki przepis: „Wolno oszukać nieżyda, albowiem jest powiedziane w Piśmie, że nikt nie ma brata swego oszukiwać — ale jeśli nieżyd oszukał żyda, to musi wedle naszych praw odszkodować mu to“.

Przypominamy, że wedle talmudu tylko żydzi między sobą są braćmi, bliźnimi i sąsiadami. W ten sposób przepis Pisma świętego, że nie wolno oszukiwać brata, talmudyści ograniczyli i przepisują, że nie wolno oszukiwać żyda.

Ponieważ oszustwo jest przedmiotem ustawy karnej, a w talmudzie księgi Choszen Hamiszpat są właśnie ustawami, dlatego z tych żydowskich ustaw przytoczymy tylko najosobliwsze paragrafy, aby czytelnicy wiedzieli, co ustawy żydowskie mówią o oszustwie. Prosimy czytać uważnie i rozważać, jakie są różnice między żydowskimi postanowieniami o oszustwie, a chrześcijańskimi. Warto także rozważać, o ile ustawy talmudyczne różnią się od austriackiej ustawy karnej. My się powstrzymujemy od objaśnień z obawy przed

konfiskata. Przytaczamy tylko przepisy żydowskiej ustawy Choszen Hamiszpat.

0 183 artykuł 7. „Jeżeli goj załatwia jakiś interes z żydem, a podejrze drugi żyd i pomoże mu oszukać goja na mierze, na liczbie, lub na wadze, to tamten żyd musi się z tym żydem podzielić zyskiem, jaki stąd osiągnął“.

§ 386. „Jeżeli żyd sprzedał coś nie-żydowi, a inny żyd powie gojowi, że kupił za drogo, to jest **zdrajcą** i musi szkodę stąd powstałą nagrodzić“.

Jaki los czeka zdrajcę żydowskiego, pisaliśmy już poprzednio. Dla bezpieczeństwa, aby który z czytelników nie zapomniał, powtarzamy postanowienie Choszen Hamiszpatu z 388 art. 15. „Jeżeli nie ulega wątpliwości, że ktoś trzykrotnie zdradził żydów, lub stał się przyczyną, że **pieniądze żydowskie przeszły do nieprzyjaciół**, należy się starać o sposób i radę mądrą, aby go sprzątnąć“.

§ 388. „Jeżeli jakiś żyd, zadłużywszy się u nieżyda, chce uciekać, a inny żyd go zdradził, to popełnił rzecz bardzo nie-dobrą i musi tamtemu zwrócić wszystkie koszty, jakie mu z tego powodu ponad dług urosły“.

§ 262, art 4. „Jeżeli żyd widzi, że dwie albo trzy osoby gubią jakąś rzecz, a on zauważył którą z nich, to powinien oddać, choćby na zgubionej rzeczy nie było znaku — ale jeśli nie wie która osoba zgubiła, a na rzeczy znaku niema, powinien zatrzymać, aż przyjdzie prorok Eliasza i powie, do kogo rzecz zgubiona należy“. Mówiąc krótko: może sobie rzecz zgubioną przywłaszczyć.

§ 131. art, 6. „Żyd wziął jakiś przedmiot w zastaw od goja. Goj prosi go o zwrot i chce stawić innego żyda jako poręczyciela za dług. Żyd wierzyciel godzi się na to. Goj sprowadza zatem żyda poręczyciela, który może do żyda wierzyciela powiedzieć po hebrajsku: „ostrzegam cię, abyś mnie jako poręczyciela nie przyjmował“, a zaraz powie do goja: „jestem poręczycielem: „to poręczenie jest nie-ważne. Tylko jeżeli żyd wierzyciel milczał,

ostrzeżenie nie miało znaczenia i ów żyd jest rzeczywiście poręczycielem“.

§ 388. „Jeżeli żyd poinformował władzę gojowską, że inny żyd ma dużo pieniędzy, a ten przez to poniesie stratę, to musi mu ją odszkodować“. Dzisiaj ma ten przepis główne znaczenie przy zeznawaniu dochodu dla wymierzania podatków.

Warto jeszcze poznać przepis religijny z ksiąg Baba kamma 113 b. Tosephot „Nie jest znieważeniem imienia Bożego, jeżeli żyd powie do goja spadkobiercy: „dałem pieniądze ojcu twojemu, a on umarł“, byleby tylko goj nie zmiarkował, że to kłamstwo“. To znaczy: kłamać i oszukiwać nie jest grzechem. Obrazą boską staje się kłamstwo i oszustwo dopiero wtenczas, kiedy żyda na kłamstwie wyłapiają.

Albo jeszcze taka wskazówka, jak żyd ma postępować z gojami, wypisana w objaśnieniach do miszny, mianowicie w Tosefta księga Aboda Zara III, 4. „Żyd powinien gojowi drogę zwiększać. Jeżeli goj spyta „dokąd idziesz?“ wymienia mu cel daleki. Tak uczynił Jakób, kiedy mówił do Ezawa: „idę do pana mojego do Seir“, a szedł tylko do Sukkot“.

Jeszcze raz prosimy o pilne czytanie tego, co z talmudu podajemy i o porównanie talmudycznych przepisów z nauką chrześcijańską. Ktoby czasem nie wiedział, jaki jest przepis chrześcijański w jakiejś rzeczy, niech się zapyta księdza. Nauczy się wtedy kochać i cenić swoją wiarę, ale nauczy się także cenić żydów wedle ich rzeczywistej wartości.

Z bieżącej chwili.

Położenie polityczne jest bardzo nie-wesołe. Od grudnia nie mamy ani jednego ministra, chociaż powinniśmy mieć dwóch, a teraz zabrakło marszałka krajowego. Ani parlament ani sejm nie zwołany i każdy dzień prawie przynosi nam nowe straty. Dla przykładu wystarczy powiedzieć, że przed kilku laty wyznaczył rząd

na budowę gmachu uniwersyteckiego we Lwowie 5 milionów, a teraz obciąż już na dwa. Jeżeli tak dalej pójdzie, to ta buda lwowska, podstemplowana belkami zwali się na głowy profesorów i studentów, grzebiąc tysiące ludzi, a budowa nie będzie rozpoczęta. Taksamo dzieje się z zapomogami, z regulacją rzek i ze wszystkimi innymi budowlami. Niema we Wiedniu człowieka, któryby tych spraw pilnował i był odpowiedzialny przed Kołem polskiem za ich wykonanie. Ponieważ parlament nie obraduje, więc rząd nie boi się nacisku posłów i robi oszczędności na nędzy galicyjskiej.

Za dawniejszych czasów pilnowano, ażeby zawsze był minister dla Galicyi. Dziś tego stanowiska nie obsadzono. Za wielu jest łakomych na to staowisko, czynią sobie wzajemnie przeszkody i dlatego od grudnia niema ministra dla Galicyi. Obowiązki ministra załatwia hofrat Morawski tymczasowo. Ale hofrat wobec ministrów prawie głosu nie ma, sprzeciwić się nie może, a żądać nie ma siły, jako podwładny urzędnik, a nierówny innym ministrom.

Rada na tę szkodę byłaby taka, żeby kogoś zamianować ministrem. W czasie, kiedy rząd obchodzi się bez parlamentu, nie wypada posłowi być tym ministrem, bo musiałby sprzeciwić się obciążaniu państwa bez zgody parlamentu, a gdyby inni ministrowie nie zgodzili się na jego żądanie, musiałby ze swojego stanowiska ustąpić.

To też w tym czasie jedyną radą byłoby zamianowanie ministrem nie posła, ale urzędnika. Mógłby ministrem zostać, chociażby tensam hofrat Morawski, albo ktokolwiek inny. Gdyby na radzie ministrów siedział jako równy innym ministrom, mógłby skutecznie pilnować potrzeb naszego kraju w tym czasie, kiedy niema parlamentu.

Takiemu załatwieniu sprawy sprzeciwia się jednak p. Leo, prezes Koła polskiego. Gdyby bowiem p. Morawski był ministrem i okazał się pożytecznym, to choćby potem parlament się zebrał pono-

wnie, Koło polskie zapewne zatrzymałoby go na tym urzędzie i dalej. Że zaś wybory do parlamentu mogą się odbyć w początku roku 1915. więc p. Morawski jako minister mógłby się postarać o mandat poselski i byłby mурowanym ministrem na długo. Zresztą i przed wyborami ogólnymi musi być zarządzony wybór w Brzeżanach, bo tamtejszy poseł minister Zaleski umarł. Łatwoby było p. Morawskiemu, gdyby już był ministrem, dostać mandat z Brzeżan i jako poseł utrwalić się na ministerstwie.

Tego p. Leo nie chce. On sam chce zostać ministrem, więc za żadną cenę nie chce dopuścić, ażeby to stanowisko zostało przez kogo innego zajęte. Pomagają w tem Leowi inni, bo gdy się Leo nasyci, spodziewają się, że i na nich przyjdzie kiedyś kolej ministrowania. Im prędzej Lea wysuną, bo on pierwszy z brzegu, tem bliższa będzie dla nich nadzieja zdobycia godności ministra. Z takich obračunków wynika, że stanowisko ministra dla Galicyi nie jest jeszcze obsadzone i że wskutek tego nasz kraj ponosi same straty.

Źle jest, że nie mianowano nowego marszałka kraju. Dziś Wydziałem krajowym rządzi najstarszy członek Onyszkiewicz, który jest szanowanym staruszkim, ale z powodu wieku nie znajduje dość siły, ażeby się oprzeć zakusom ruskim. Jeżeli przez dłuższy czas nie będzie marszałka, Rusini mogą w Wydziale krajowym porobić moc zdobyczy na szkodę Polaków.

I znowu nie obsadza się marszałkowstwa dlatego, że zbyt wielu ludzi ma ochotę na to stanowisko. Ubiegają się o nie konserwatyści i forytują na to posła Niezabitowskiego. Pan Leo tłumaczy im, że wybory sejmowe odbędą się już tej jesieni i na podstawie nowej ordynacyi większość w sejmie mieć będą posłowie ludowi i demokratyczni. Zaczem p. Niezabitowski może być marszałkiem tylko do jesieni, bo potem ktoś inny będzie musiał zostać mianowanym. Lepiej zatem już te-

raz zamianować p. Lea, bo zostanie marszałkiem i nadal jako demokratą.

Na to stańczycy odpowiadają, że będą stawiali we wszystkich okręgach wiejskich stańczykowskich kandydatów, że liczą na zaciętą walkę między stapińczykami, naszym związkiem i piastowcami, i że z tej walki spodziewają się po wsiach przeprowadzić tylu posłów, iż razem z posłami obszarniczymi konserwatyści mieć będą większość w sejmie. W ten sposób utrzymają swojego marszałka dalej.

Kłótnia trwa dalej, a sprawy krajowe cierpią na tem.

Są do obsadzenia: marszałkowstwo w kraju i dwa ministerstwa. Gdyby prezes Koła polskiego p. Leo zajął jedno z tych stanowisk, trzebaby komuś oddać godność prezesa Koła. Byłyby więc cztery miejsca do obsadzenia. Piastowcy oświadczyli z początku, że oni nie chcą dla żadnego ze swoich posłów żadnego z tych stanowisk. To też blokowcy wypuścili ich z rachunku i handryczyli się między sobą. Gdy piastowcy zobaczyli, że nikt z nimi się nie liczy, uchwalili, że oni żądają jednego z tych czterech miejsc dla siebie. Jakoby kto kij w mrowisko rzucił, tak zawrzało w bloku.

To też posiedzenie komisji parlamentarnej, jakie się odbyło we czwartek i w piątek 22 i 24. kwietnia, rozeszło się na niczem. A gdy komisya nie nie uchwaliła, trzeba czekać co zrobi rząd. I tak rząd jest teraz wszechmocny.

Przy sposobności komisji parlamentarnej przywódcy wszechpolscy z Galicyi zjechali się we Wiedniu z przywódcami wszechpolskimi z pod Moskała, aby się porozumieć, co można mówić o polityce rosyjskiej w delegacyach austriackich, a co mogłoby zaszkodzić naszym rodakom pod Moskałem. Wydawcy żydowskiej „Gazety wieczornej“ i „Kuryerka“ Stapińskiego zobaczyli jednego z wszechpolaków warszawskich we Wiedniu i ogłosili w gazetach, że we Wiedniu odbywa się tajny zjazd wszechpolaków z pod wszystkich zaborów, a p. Romana Dmowskiego, daw-

niego prezesa Koła polskiego w Dumie Petersburskiej, nazwali nawet po imieniu.

Widocznie chcą te żydziaki, żeby Moskale zaraz na granicy aresztowali Dmowskiego, gdy będzie wracał. Jest rzeczą pewną, że każdy poseł i redaktor tak z pod Moskała, jak z pod Prusaka, gdy będzie wracał do domu, spotka się na granicy z rewizją. Jeżeli tego chciały służby żydowskie, to dowód, że służą Moskalom i Prusakom, że denuncyjują, kogo z Polaków ma policja aresztować i rewidować na granicy. Za takie usługi Moskale hojnie opłacają szpiegów, należy się zapytać, czy redaktorzy „Gazety wieczornej“ i „Kuryerka“ chcą także na szpiegowstwie i donosicielstwie zarabiać. Ogłaszanie takich rzeczy publicznie jest donosicielstwem do policji moskiewskiej.

A może ci panowie nie życzą sobie, żeby podczas delegacji nasi posłowie polscy w Austrii napiętnowali rząd rosyjski? Bo teraz rzeczywiście poseł polski zastanowi się, czy ma co w delegacyach mówić na rząd rosyjski, czy lepiej nie. Jeżeli bowiem coś przykrego powie, będzie się bał, że Moskale na podstawie doniesienia gazet żydziakich wywnioskują, że te nieprzyjemne rzeczy pewnie Dmowski podsunął posłom polskim z Galicyi. Może zatem nikt nie nie mówić o Moskalach ze strachu, aby Dmowskiego nie wsadzili do kozy.

Jeżeli zatem Rosya na tych delegacyach nie będzie przez Polaków krytykowana, to od krytyki uratują ją wydawcy „Wieczornej“ i „Kuryerka“. Ale to chyba jest już widocznym znakiem, że te pisma wysługują się Moskałom.

Nauka nie poszła w las.

Podana przez wszystkie ludowe pisma (z wyjątkiem naturalnie socjalistycznych i ludowcowych gazet) wiadomość o zbrodniach stapińczyków i postrzeleniu Waśniewskiego, Kiwały i defraudacyi Majki zادیwia i przeraża każdego swą potwornością,

ale myliłby się ten, kto by sądził, że są to jakieś fakty odosobnione lub przypadkowe. Nie mówiąc już o Stapińskim, który brał zawsze jawnie i skrycie wiele i od kogo się dało, przypomnijmy sobie Bank Parcelacyjny, głośną swego czasu kradzież 80.000 kor., którą popełnił przyjaciel Stapińskiego, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego” Frydel, ostatnio zaś kradzież kilkunastu tysięcy koron popełnioną przez Małochę, wójta z Regulic, zastępcę posła Wróbla, a uprzytomnimy sobie, że przysłowie „jakie drzewo taki klin, jaki ojciec taki syn” a jaki nauczyciel tacy i wychowankowie, nie idzie w las, ale znajdzie zastosowanie u stapińczyków.

Lecz to są dopiero wypadki większe, głośniejsze, które z natury rzeczy musiały ująć w swoje ręce prokuratora, obwieściły gazety i dowiedzieliśmy się wszyscy o tych bestyalstwach zwyrodniałych uczniów Stapińskiego.

A ileżto mniejszych kradzieży, gwałtów i zdzierstw dopuszczają się stapińczycy nad biednym ludem i nad tymi co nie idą z nimi? Wszak świeżo przywódca stapińczyków w niżajskim powiecie Niemiec, został zasądzony za oszustwo na dwa miesiące więzienia! A gdyby tak wszystkie sprawy przyjaciół i uczniów Stapińskiego chciały wyjść na jaw, to z pewnością większa połowa siedziałaby w kryminalu! Śmiało rzec można, że co drugi zwolennik Stapińskiego to defraudant, a jeżeli nie miał sposobności nie skraść, to z pewnością w przyszłości skradnie. Dzisiaj już sami ludowcy nie zaprzeczają, że w tych powiatach i gminach, gdzie oni gospodarzą, panują największe nieporządki. W którym powiecie są najgorsze drogi, dzieją się nadużycia przy dostawach kamieni, szutru, piasku? W tym, gdzie rządzą ludowcy!

Jeżeli w jakiej gminie nie rozwija się Kółko, Czytelnia, trwają kłótnie, procesy, tam z pewnością rządzą ludowcy! Gdzie wójt pijak, zaniedbuje swe obowiązki, nosi kasę gminną w kieszeni, tam z pewnością będzie on stapińczykiem! Słowem lud polski da się obecnie podzielić na dwa

obozy. Jeden obóz stojący wiernie przy kościele, kapłanach, pracujący uczciwie, gospodarczo, oświatowo i moralnie a tym jest lud gromadzący się w Związku chrześcijańsko-narodowo-ludowym, a drudzy to banda łapowników, defraudantów, krzywdzicieli mienia i sławy bliźniego należący do żydowsko-stapińczykowsko-socjalistycznego obozu.

Oczywiście, że nie można tu brać w rachubę tego łatwowiernego jeszcze ludu co czyta „Przyjaciela” z namowy dlatego, bo mu go wetknięto do rąk, mam tu przede wszystkim na myśli tych głowaczy-agitatorów, bo wiem z doświadczenia, że to ludzie bez sumienia, żyjący po części z krzywdy drugich i tych strzeżmy się zawsze. „Przykład cuda działa” a właśnie przykład Stapińskiego, jawne pochwalenie łapownictwa może być trucizną dla setek ludzi.

Stapiński i socjaliści starają się wyrzucić religię z polityki i życia publicznego, więc nie śpijmy ale przeciwdziałajmy ich zgubnej robocie! Po ostatnim zjeździe stapińczyków, na którym Stapiński otwarcie się przyznał, że łapownikiem był i będzie, tego się nie wstydzi „bo wzięłby od każdego gdyby mógł”, więcej się takich Biernatów, Mojków i Małochów znajdzie. Każdy stapińczyk powie sobie teraz: skoro Stapiński, sam „dla dobra ludu” bierze, to bierzmy wszyscy! Wszak jemu się nie stało gdy brał to i my cało wyjdziemy. Baczność więc bracia chłopie! Zwrócimy teraz baczną uwagę na Kółka roln. Kasy Raiffeisena i wogóle na te włościańskie spółki, w których rządzą ludowcy! Patrzmy im nie tylko na palce ale na całe ręce, a starajmy się na przyszłość brać na te stanowiska ludzi uczciwych, katolików, a nie łapowników z pod płachty Stapińskiego! Nie wierzymy obecnie nie tylko stapińczykom, ale także i długosikom czy piastowcom. Pierwszych już znamy do czego są zdolni, a co do Piastowców pamiętajmy na przysłowie, że: „czem skorupka za młodu awre, tem na starość traci”. A o tem nie wątpimy, że wśród Piastowców wiele jest takich, co ze Sta-

pińskim długie lata „pracowali“, razem z nim brali łapówki a do Piastowców po to obecnie przeszli, bo się spodziewali że Długosz oraz hr. Rej i Lasocki lepiej ich będą wynagradzać. Gdy to zawiedzie, będą szukać nowych dróg.

Dlatego niech się „Piast“ umizga do nas, niech się stroi za pieniądze hrabiów i Długosza w piękną szatę, niech raczy swoich czytelników ładnymi obrazkami i ukazuje gruszki na wierzbie, nas niech nie nęca pozory, bo oni często mylą, ale stójmy jak mur pod naszym chrześcijańskim sztandarem.

Dzisiaj już nawet posłowie ludowcy nie wierzą w siłę swego stronnictwa czego dowodem mowa posła Tetmajera, wygłoszona w Teatrze miejskim na przedstawieniu „Kościuszko pod Racławicami“ w dzień 5. kwietnia. Między innemi powiedział p. Tetmajer te pamiętne słowa: „Ze smutkiem wyznać trzeba, że stronnictwo ludowe straciło już dzisiaj swój wpływ i znaczenie zarówno w kraju jak w sejmie i parlamencie!“

Bracia stojałowczycy! dopomóżmy do tego, aby słowa p. Tetmajera spełniły się co do joty! Precz ze zdrajcami ludu i łapownikami!

Wasz brat
Maciej Czula.

Zabór austriacki.

Z parlamentu. Prezydent Izby posłów dr. Sylwester przybył wczoraj do Wiednia i odbył z hr. Stuerghiem dłuższą konferencję w sprawie sytuacji parlamentarnej. Ponieważ większość stronnictwa nadesłała już odpowiedzi na zapytanie prezydenta Izby co do odbycia konferencji przewodniczących klubów a odpowiedzi te brzmią przychylnie, prawdopodobnie dr. Sylwester wyznaczy konferencję przewodniczących klubów na d. 4 maja.

Na posiedzeniu prezydium Związku niem.-nar. podkreślono, że stosunki konstytucyjne muszą być jak najrychlej przywrócone, ponieważ stosowanie § 14 wychodzi za ramy ustawy, a dalsze pozosta-

wanie na tej drodze może narazić na szwank konstytucję. Postanowiono popierać żądania zwołania konferencji i domagać się, aby Rada państwa zebrała się z końcem maja lub początkiem czerwca i miała możność zajęcia stanowiska wobec budżetu 1914/15 i uchwalenia regulaminu. Uznano jednomyślnie nieodzowną konieczność uporządkowania stosunków w Czechach i podniesiono, że rząd i wszystkie odnośne czynniki muszą w tym kierunku poczynić decydujące kroki.

Delegacye. Posiedzenia delegacji rozpoczęły się. Prezydentem delegacji wybrano hr. Sylva Tarouca. Wiceprezydentem wybrano dr. Lea. Mowę tronową wygłosił następca tronu.

Zabór pruski.

Z sejmu pruskiego. Izba poselska zajmowała się onegdaj drugim czytaniem etatu ministerstwa kultu. Nasamprzód przekazano komisji wniosek posła Schiffera dotyczący religijnego wychowania dzieci z małżeństw mieszanych. Poseł centrowy dr. Dietrich domagał się swobody dla Kościoła katolickiego, swobody w wykonywaniu praktyk religijnych i swobodnego nauczania religii. Mowca skarżył się na ograniczenie tej swobody; domagał się także zniesienia ustawy przeciw Jezuitom. Polecał przyjęcie wniosku centrum, który żąda przedłożenia projektu do prawa uchylającego owe ograniczenia.

Deputacja polska w Rzymie. Poseł Morawski zamieszcza w „Germanii“ oświadczenie, że nie należy do żadnej deputacji polskiej mającej zaprotestować przeciwko germanizacji w kościele w Niemczech, ani o istnieniu takiej deputacji nie wie. Dzienniki niemieckie podtrzymują natomiast tę wiadomość o polskiej deputacji w Rzymie i dodają, że zaprzeczenia polskie są nieprawdziwe, gdyż, jak twierdzi organ liberałów, deputacja taka była w Rzymie, a jeśli Polacy wiadomości tej zaprzeczają, to chodzi im o zatuszowanie niepowodzenia u Ojca św., który

według nich nie chciał się w sprawę moabicką wdawać. Gazety niemieckie zostały fałszywie poinformowane. Podajemy, że wiadomości o deputacji polskiej w Rzymie jest zwykłym wymysłem dziennikarskim.

Wybory w okręgu świeckim.

Wslawiony nieskończonym szeregiem bezprzykładnych nadużyć wyborczych ze strony Niemców okręg świecki stawał wczoraj ponownie — po raz czwarty w przeciągu dwóch lat — do wyborów parlamentarnych. Wybory wypadły dla nas niekorzystnie. Dwukrotnie unieważniony w Parlamencie mandat kandydata niemieckiego landrata Halema dostał się i tym razem w ręce naszego przeciwnika. Otrzymali według urzędowego doniesienia: Halem 8490 głosów, Sas-Jaworski 7282 głosy, socyalista 107 głosów.

Ubytek głosów polskich jest dość znaczny: w wyborach głównych w styczniu otrzymał Polak 8489 głosów, w wyborach ścisłych 8759. Obydwa razy zwycięstwo właściwie przypadło Polakom w udziale, a tylko nieczne machinacje niemieckich organów wyborczych sprawiły, że przysądzono je bezsprzecznie Halemowi, co wywołało znane zajścia w Swieciu. Parlament unieważnił wybór Halema i wskutek tego odbyły się wybory uzupełniające w dniu 30. grudnia 1912. r. Na p. Sas-Jaworskiego padło wówczas 7855 głosów, na Halema 8017. Zwyciężył więc Halem, ale wybór jego ponownie unieważniono, ponieważ nie dopuszczono do urny licznych wyborców Polaków, którzy zapisani byli w listach wyborczych, dlatego tylko, że w międzyczasie zmienili miejsce zamieszkania. Parlament uznał to za niesłuszne i z tego powodu odbyły się wczoraj wybory raz jeszcze. Z porównania cyfr odnosnych wykazuje się, że liczba głosów polskich spadła w stosunku do przedostatnich wyborów o przeszło 500 głosów. Stało się to przedewszystkiem dlatego, że czas wyborów był dla nas niekorzystny, ponieważ z początkiem wiosny liczne rzesze robotników Polaków wyszły na robotę sezonową w głąb Niemiec. Dlatego szanse zwycięstwa z góry były tym razem dla nas bar-

dzo małe i ze zmniejszeniem się głosów polskich musiano się liczyć.

Agitacja była na ogół dobra, w jednym Nowym, jak nas informują, praca szła o pieszałe. Do pesymistycznej krytyki rezultat ten w żadnym razie nie daje powodu. Nie wszystkie jeszcze siły wykorzystano w tym okręgu. Przy bardzo wyżywionej, systematycznej pracy narodowej o krąg ten mimo niewielkiej bardzo przewagi liczebnej ludności polskiej (44.780 Polaków, 42.333 Niemców i 1003 dwujęzycznych) nie potrzeba uważać za stracony — o ile naturalnie czas wyborów będzie korzystniejszy niż tym razem.

Protest przeciwko wyborom w Swieciu. Berliński dziennik zamieszcza wiadomość, że Polski Komitet wyborczy założył protest przeciwko wyborowi landrata Halema na posła w Swieckiem. Materiał nadużyć po stronie niemieckiej jest obfity, tak, że mandat Halema będzie prawdopodobnie znowu unieważniony.

W sprawie ograniczenia polskiej nauki religii w poznańskich szkołach ludowych podtrzymuje Dziennik Poznański twierdzenie swoje, że inspektor szkolny p. Krausbauer postąpił sobie samowolnie bez przyzwolenia wyższej władzy. Zachowanie się p. Krausbauera podczas rozpraw w Radzie miejskiej istotnie zdaje się potwierdzać, że przy całej tej sprawie nie wszystko jest w porządku. Na zapytanie mianowicie prof. Karwowskiego: czy z przyzwoleniem władzy wyższej zaprowadził język niemiecki w nauce religii? — pan inspektor milczał uparcie.

Wiadomo dobrze, że w wyższej administracji prowincjonalnej u nas intrygi i frondy hakatystów przeciwko różnym nie miłym sobie urzędnikom zwierzchniczym są na porządku dziennym. Czyżby i krok p. Krausbauera był dziełem bobrującej bezkarnie w administracji frondy hakatystyczno-urzędniczej? Sprawa ta powinna być koniecznie wyświetloną, inaczej autorytet naczelnych organów prowincji musi uleść zupełnemu podkopaniu.

Zabór rosyjski.

Konfiskata. Swego czasu skonfiskowano tu prospekt i pierwszy numer okazowy nowego pisma o tendencjach narodowych p. t. „Strażnica”. — Obecnie gubernator skazał redakcyę tego pisma na 500 rubli kary za prospekt i na 500 rubli kary za pierwszy numer.

Ostatni 17. numer „Naszego Domu”, wychodzącego pod redakcyą p. Lucyny Kotarbińskiej, z polecenia komitetu prasowego skonfiskowano.

Skazanie redaktora. Sąd okręgowy skazał byłego redaktora „Dziennika Petersburskiego” p. Kmitę na 100 rubli kary, względnie 10 dni aresztu za obrazę, której się dopuścił w dzienniku na naczelniku oddziału straży ziemskiej w Warszawie, Kowalewskim.

Ofiarność na cele narodowe. Adwokat Stanisław Kostrowicki z Petersburga ofiarował na rzecz Tow. Biblioteki publicznej w Warszawie 3000 rubli. Na tensam cel, a mianowicie na budowę własnego gmachu Tow. Biblioteki publicznej, ofiarował niedawno adwokat Stan. Rotwand 5000 rubli.

Kary za naukę. W pow. wileńskim, we wsi Popiewnica, żona jednego z gospodarzy uczyła kilkoro dzieci czytać po polsku. Ktoś doniósł o tem komisarzowi policyi, który spisał protokół. Ostatecznie na skutek rozporządzenia gubernatora wileńskiego „urządnik” wyegzekwował 15 rubli kary za „tajną szkołę.”

W powiecie oszmiańskim gubernator skazał za utrzymanie szkoły polskiej we wsi Wasionki: nauczyciela na 100 rb. lub miesiąc aresztu i 8 osób za współdziałanie w otwarciu szkoły na 25 rubli każdą lub tydzień aresztu.

Dahnel dalej grasuje. Przed paru dniami we wsi Domaniewice Rawskie wymordowano całą rodzinę żydowską w celach rabunkowych, następnie zaś we wsi Wiechnowice zamordowano niejakiego Koszkę, do którego bandyci wdarli się pod-

stępem, udając strażników, domagających się wydania broni.

Okazało się teraz, że obu morderstw dokonał Dahnel z towarzyszami.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że dwaj bandyci zamaskowani, prawdopodobnie Dahnel z towarzyszem, dokonali napadu na żydowską kasę pożyczkowo-oszczędnościową, mieszczącą się w domu Weissbergera w Tomaszowie Rawskim, nie zdołali jednak rabunku dokonać i umknęli. Na wieść o tem przybył wkrótce oddział kozaków do Tomaszowa, aby pomagać policyi. Rozeszła się pogłoska, że w Zeuńskiej Woli pojmano Dahnela, dotąd jednak nie potwierdziła się.

KRONIKA.

W niedzielę, dnia 3. maja 1913 r. dla uczczenia rocznicy Konstytucyi 3-go Maja odbędzie się w Białej uroczysty obchód. Program obchodu: Godzina 9. rano. Zbiórka na boisku przy ul. Kolejowej. Godzina 9^{3/4} Pochód do kościoła paraf. (przy dźwiękach muzyki). Godzina 10^{1/4} Suma z kazaniem okolicznościowem, które wygłosi X. Jan Wądołny z Kęt. Po nabożeństwie: Pochód na boisko Sokoła, w razie niepogody do Seminarjum T. S. L., gdzie zostaną wygłoszone przemówienia: 1. O znaczeniu konstytucyi 3. Maja. 2. O pracy kresowej w chwili obecnej.

Po południu o godz. 3. odbędzie się w sali hotelu pod „Czarnym Orłem” przedstawienie amatorskie pod tytułem: Kościuszek pod Racławicami.

W sprawie upaństwowienia gimnazjum realnego w Białej. Ministerstwo oświaty nadesłało do zarządu głównego tow. Szkoły ludowej pismo, w którym zawiadamia, że ministerstwo jest skłonne objąć gimnazjum realne w Białej pod bezpośredni zarząd państwowy, o ile tow. Szkoły ludowej zobowiąże się w sposób prawny, że na cele pomieszczenia tego zakładu da

bezpłatnie lokale w budynku szkoły ludowej im T. Kościuszki, a w swoim czasie odda budynek wolny od ciężarów na rzecz skarbu państwa, do tego zaś czasu opłacać będzie procenty i raty zobowiązań hipotecznych. Nadto tow. Szkoły ludowej oddać ma skarbowi państwa wewnętrzne urządzenie szkolne i zbiory środków naukowych, znajdujące się obecnie w zakładzie.

W sprawie otwartego listu p. Migdała otrzymujemy następujące pismo: Dyrekcyja Banku kraj. na podstawie szczegółowego sprawozdania Komisji Kontrolującej Rady nadzorczej Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Białej, z dnia 8. bm. tudzież osobistych spostrzeżeń naszego delegata, poczynionych na miejscu w dniu 15. 15-go i 16-go b. m., uznaje postępowanie p. dr. Kazimierza Niżyńskiego w sprawie kredytu tamt. Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego, udzielonego firmie: „Micherdziński i Bracia Migdał, tkalnia mechaniczna wyrobów wełnianych w Białej“, jako zupełnie poprawne i zgodne z przyjętymi zwyczajami bankowymi i tę swoją opinię udziela równocześnie redakcyom dzienników lwowskich i krakowskich“.

Lipnik koło Białej. Uroczystość święconego. Niedziela 26. kwietnia b. r. zapisała się mile w pamięci Polaków lipnickich. W tym to dniu po raz pierwszy zebrali się wspólnie w nowo-kupionym „Domu polskim“ na tradycyjne święcone, gdzie też po raz pierwszy zetknęli się ze swoim nowo-zamianowanym duszpasterzem ks. Dr. Włodkiem.

Po poświęceniu zastawionych stołów przemówił ks. Dr. Włodek, życząc wszystkim w imię zasad chrześcijańskich zgodnego współżycia dla dobra Boga i Ojczyzny.

W serdecznych szczerych słowach przemówił i powitał imieniem zebranych ks. administrator robotnik p. Barcik. Słowa płynące z ust robotnika świadczyły o wielkiem umiłowaniu sprawy narodowej i świadomości naszych celów wśród warstwy robotniczej.

Następnie przemówił nauczyciel z Białej p. Olech, wykazując cel tradycyjnego

święconego i domów ludowych. W gorących słowach podnosił zasługi i dziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do nabycia tej nowej warowni kresowej w wiosce przez Niemców opanowanej, zaznaczając, że dom ten prócz pracy nad odrodzeniem ducha narodowego, będzie zarazem wymownem świadectwem dla całego społeczeństwa, iż grosz łożony na kresy obficie się oprocentuje — i że lud który swój ciężko zapracowany grosz łoży na sprawę narodową jest naprawdę polskim i takim pozostanie.

Przemówienia przeplatano okolicznościami pieśniami kościelnymi i narodowymi, poczem wśród pogawędki starszych, a tanów młodszych zabawiano się wesoło, wynosząc miłe, serdeczne wspomnienia — i zachętę na przyszłość.

Pomnożenie pociągów na przestrzeni Dziedzice—Bielsko. Z departamentu prasowego c. k. prezydium Rady ministrów donoszą nam, iż z dniem 1. maja wprowadzone zostanie połączenie pociągowe do wiedeńskiego pociągu pośpiesznego, ruszającego z Wiednia o godz. 7:58 wieczorem. Pociąg ten ruszy z Dziedzic wprost do Bielska, gdzie stanie o godz. 2 minut 2 po północy. W przeciwnym kierunku wprowadzony pociąg ruszy z Bielska w stronę Dziedzic o godz. 8 minut 28 rano do pociągu pośpiesznego, stającego w Wiedniu o godz. 3 po południu. Obydwa nowe te pociągi nie stoją na stacyach między Bielskiem i Dziedzicami.

Jako nowość poruszyć też możemy skrócenie czasu przesiadania lub wysiadania w Dziedzicach oraz przyśpieszenie pociągów ciężarowych między Bielskiem i Żywcem.

Otwarcie przystanku. Z dniem 1. maja 1914 zostanie otwarty na szlaku kolei lokalnej Nowy Łupków Cisna przystanek Maniów między stacyami Wola Michowa Balnica w km. 9.5 dla ruchu osobowego i pakunkowego. Czas odjazdu i przyjazdu jest podany w rozkładzie jazdy ważnym od 1. maja 1914.

Zjazd organistów. We wtorek odbył się w Wadowicach zjazd organistów dye-

cezyi krakowskiej. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu udali się do sali miejscowego „Sokoła“, gdzie odbyły się wspólne narady przy udziale dziekanów i delegata książęco-biskupiego konsystorza ks. prałata Zająca. Nastroj poważny zjazdu, domagającego się polepszenia doli organistów galicyjskich i serdeczność, z jaką obecne duchowieństwo odnosiło się w swoich przemówieniach do sprawy organistów, daje nadzieję, że od 30 lat ciągnąca się sprawa polepszenia bytu organistów galicyjskich, nareszcie zbliży się do pomyślnego rozwiązania.

Od p. Maryana Dąbrowskiego, redaktora „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, otrzymujemy następujący list, z prośbą o ogłoszenie: „Dnia 27. kwietnia rozwiązałem umowę, zawartą przed półtora rokiem, mocą której; p. Jan Stapiński, poseł do Rady państwa, był współwłaścicielem pisma „Ilustrowany Kuryer Codziennego“. Odtąd jestem wyłącznym właścicielem wspomnianego dziennika, który będę prowadził w kierunku postępowym, bezpartyjnym, — nie wiążąc się z żadnym stronnictwem politycznym w kraju“.

Nowe stacje telefoniczne otwarte zostaną dnia 29-go b. m. w Mikulińcach, Szczurowej i w Milnie.

Nowe składnice pocztowe otwarte zostaną 1. maja w Pójele do urzędu pocztowego w Dynowie, pow. Brzozów i w Wysokiej do urzędu pocztowego w Kalwarii zebrzydowskiej pow. Wadowice.

Otwarcie przystanku osobowego Milik. Z dniem 1. maja 1914 r., otwiera się na szlaku Orło-Tarnów, pomiędzy stacją Muszyną a przystankiem osob. Żegiestów Zdrój, przy klm. 133'554 nowy przystanek osobowy: Milik, dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać się będzie na przystanku, należytość za pakunki będzie się opłacało w stacji od dawczej. Czasy odjazdu pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, są podane w ściennym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja b. r.

Fałszerz monet. Stanisław Cybruch odlewacz żelaza nie mogąc znaleźć pracy,

wziął się do odlewania koronówek. Ponieważ jednak wkładał w swój wyrób więcej ołowiu niż srebra i koronówki wyrabiał dość niezgrabnie schwytano go przy pierwszej próbie puszczenia wyrobów własnej mennicy w obieg. Właściciela mennicy aresztowano.

Pożar wsi. We wtorek 21 bm. straszny pożar wybuchł w Machmówku (pow. Sokal) i w jednej chwili zniszczył 36 gospodarstw włościańskich, cerkiew, szkołę, jeden budynek dworski i jeden gminny. Przeszło 200 osób zostało bez dachu nad głową i bez żadnych środków do życia.

Śmiertelny wypadek na stacyi kolejowej. Dnia 18 bm. lokomotywa, przesuwająca wozy na stacyi kolejowej w Chodorowie, najechała na zajętego czyszczeniem zwrotnicy robotnika Tomasza Kalińca z Chodorowa. Koła lokomotywy odcieły Kalińcowi głowę, obie stopy i prawą dłoń. Kaliniec osierocił żonę i czworo dzieci.

Spłonęło żywcam dziecko niejakiego Szymona Ożoga w Bukowinie, wsi leżącej tuż obok Skawiny. Onegdaj rano wyszedł Ożoga z domu z i sprawunkami, pozostawivszy w domu żonę z jednym swem dzieckiem, dwuletnią córeczką. Po chwili wyszła Ożogowa do piwnicy, zostawiając maleństwo bez dozoru. Dziecko spostrzegłszy zapalki, poczęło się nimi zabawiać, przyczem zajęły się płomieniem sukienki dziecięcia. Na krzyk dziecka nadbiegła matka z piwnicy. Zobaczywszy dziecko swe wijące się w płomieniach, rzuciła się na ratunek, jednakże już był daremny. W pół godziny później wśród okropnych męczarni zmarło.

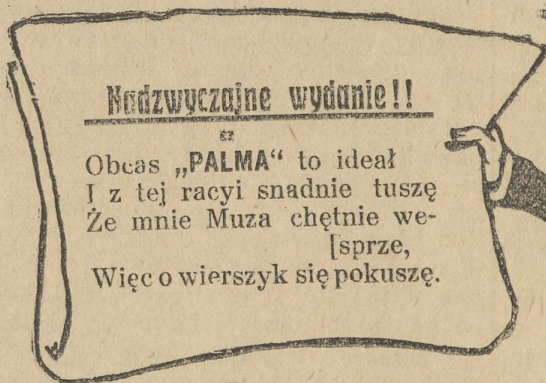
Uwagde komitetów, urządzających obchody, 3 Maja polecamy nową broszurę o Konstytucyi. Wydała ją Krakowska Drukarnia Nakładowa (Kraków, ul. Kopernika 8) i tam można ją nabywać. Tytuł broszury: „3 Maja 1791 r. Zarys dziejów Konstytucyi Trzeciego Maja z dołączeniem samej „ustawy rządowej“, poprzedzonej objaśnieniami“. Broszura utrzymana jest w tonie popularnym, i może być bardzo pożyteczna dla prelegentów, jak niemniej nadaje się do masowego rozdawnictwa czy sprzedaży. Opatrzona jest 12 portre

tami i życiorysami współczesnych osobistości. Zamawiać najlepiej broszurę w Drukarni Nakładowej.

Zarazy zwierzęce w Galicyi według sprawozdania urzędowego za czas od dnia 18 do 25 kwietnia rb. wykazują stan następujący: Choroby nierogacizny, które niedawno jeszcze silnie grasowały, obecnie prawie wygasły, natomiast nadzwyczaj rozszerzył się świerz b u koni; stwierdzono go w 32 powiatach politycznych, gdzie szerzy się w 91 miejscowościach, a objął w tym czasie 203 zagrody. Wściekliznę zanotowano w 23 gminach, gdzie zarażonych zagród było 24; pryszczycę stwierdzona została w 4 powiatach (lwowski, tarnobrzeski i krakowski) i w m. Lwowie, miejscowości zarażonych było 9 z 32 zagrodami; różycę świń stwierdzono jeszcze w 10 miejscowościach z 12 zarażeniami zagrodami; pomór świń w 7 miejscowościach z tyluż zarażeniami zagrodami: wą-

glik stwierdzono w 7 gminach, gdzie było zarażonych zagród 8: wreszcie szelestnicę w 3 miejscowościach (tylęż zarażonych zagród), nosaciznę w 3 gminach (tylęż zagród zarażonych) i otrętu u koni również w 3 gminach z tyluż zarażeniami zagrodami.

Dobry żart. W jednym z miast Prus zachodnich pewien wojskowy utrzymywał stosunek miłosny z młodą panienką, która martwiła się bardzo, że jej ubóstwiany nie posiada wąsów. Przedsiębiorczy młodzian sprowadził więc sobie za 5 mk. niezawodny środek na porost wąsów i smarował pilnie próżne miejsce pod nosem. Do maści dodano przepis użycia, na którym pod gwarancją zapewniano, że po spożyciu całej puszki ukażą się wąsy. I obietnica spełniła się rzeczywiście. Na dnie puszki znalazł rozczarowany kochanek wspaniałe sztuczne wąsy, jakie nabyć można u każdego fryzjera za 10 fen.



NADESŁANE:

(Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada.)



LECZCIE SIĘ SAMI Z REUMATYZMU **BEZPŁATNIE** TEMU ODHRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedyne osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm, potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchwały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc, upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie, że wielki majątek, bez najmniejszego jednakże, skutku. Wreszcie, samemu mi się udało stworzyć preparat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotworną receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci, powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał **ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE** moją receptę. **NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY.** Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi

zdziałać. Załączona tutaj fotografia, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat przecierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jest to teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preparat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie.

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny preparat.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:—

M. E. TRAYSER,

No. 171. Bangor House, Schoe Lane, Londyn E. C., w Anglii.

Dom murowany

dachówką kryty o 3 izbach i sieni wraz z parcelą 1 morgową (przy gościńcu rządowym do Kęt) w gminie **Stare Stawy** pod Oświęcimem do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje: **Józef Kawka w Oświęcimiu Nr. 266.**

W okolicy fabrycznej jest

Folwark 60-cio morgowy

oraz działki ziemi dowolnej wielkości tanio do **sprzedania.**

Adres poda Administr. „Wieńca-Pszczółki“.

Moczenie pościeli Ochrona natychmiastowa. Podać wiek i pleć. Informacje zadarmo. **Gg. Pfaller, Nürnberg S. 293 (Bay.)**

Za połowę ceny!
Kompletny garnitur bielizny tylko K 6.90



Z powodu przepełnienia składu, musieliśmy 10.000 sztuk szyfonu atlasowego przerobić, z powodu tego możemy sprzedać taki garnitur bielizny, zawierający: 1 koszulę damską, 1 gorset, 1 para majtek damskich z najlepszego doskonałego szyfonu atlasowego z szerokim bogatym haftowaniem, dokładnie podług ryciny za połowę własnych kosztów **K 6.90.**

Przy odbiorze 3 garnitur dołącza się śliczny stanik gorsetowy bezpłatnie. Wyłączna sprzedaż za zaliczką.

M. SWOBODA,
WIEDEŃ, III/2, Hiessgasse 13—302.

Drukarnia Polska

p. f. Karola Studenckiego, własność Spółki

w BIAŁEJ, ulica Św. Jana I. 14

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i

po nader niskich cenach.

Realność składająca się z domu mieszkalnego o 6 izbach, 2 stajen, podwórca i placu pod budowę jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania Lipnik liczba 34. blisko miasta Białej. Cena bardzo przystępna.

Wiadomość: **CIWIŁA JÓZEF, Lipnik I. 577.**

Pakrycie dachowe nie wymagające naprawy.
Wytrzymanie niurów odporne na nie-
stępy 2 L. roku.

Eternit

owego



Pracownicy jedynie
wiedzący polity
zapobiegają
marka ochrania

Eternit

**ZAKŁADY ETERNITOWE
LUDWIK HATZKA
W VOCKLABRUK A.G.
WIEN IX**

Generalne Zastępstwo
dla Galicyi i Bukowiny

w Krakowie, ulica Dietłowska I. 97.

KTO

nie jest zadowolony
ze swego

Żołądka

i kiszek

niech używa przez
krótki czas proszki

Dra TRAUBA

GASTRICIN

Skutek **pewny** żądać
we wszystkich aptekach

Duże pudełko 3 K.

SKŁAD GŁÓWNY
STERNAPOTHEKE WIEN, IV.
Favoritenstrasse 25

Prospekty gratis i franko.
jako bezpłatne
próbki lekarskie

Do nabycia w Bielsku: w apte-
kach F. Władarcz, Art. Gut-
winsky, Jul. Drancz.

Przy chorobach nerwowych
używa się z powodzeniem

herbata ganglional

jako środek domowy.

Herbata ta działa uspokajająco na nerwy, łagodzi bólesci, odświeża krew, zapobiega kurczom, bezsenności, podwyższa siłę cielesną i pobudza trawienie,



Do nabycia za przysyłką 3 kor.
u w. k. nadwornego dostawcy

Mr. Juliusz Bittner
aptekarz

w Reichenau, Doln. Austriya
albo też we wszystkich aptekach,

Sposób użycia podany jest w oznaczeniu je-
zykach.



!! Ważne dla Kółek rolniczych i sklepów spożywczych !!

Kiełbasę siekaną	K 1.70
„ krajaną	„ 2.25
Boczek surowe wędzone	„ 1.90
„ solone (przysuchy)	„ 1.65
Słoninę polską grubą	„ 1.65
Sadło błonowe	„ 1.70
Smalec w beczkach 50 kg.	„ 1.70

oraz inne specjalne wyroby masarskie i zna-
komite szynki w wielkim wyborze poleca
po przystępnych cenach:

Fabryka wędlin **Stefana Sieczkowskiego**
Kraków, Sławkowska I. 11



DACHÓWKA ASBESTOWA

zupełnie ogniotrwała, lekka,
piękna, nie wymaga reparacji

ASBIT



ODPORNA
NA WIATRY
I BURZE



ODPORNA
NA MROZ
I SŁOŃCE

KOSZTORYSY
WZORY
CENNIKI
za podaniem
długości
Kalenicy
i krokwí

FABRYKA ŁUPKU
ASBESTOWEGO
ASBIT
Spółka z ogr. p.
KRAKÓW

OSTRZEGAMY
PRZED NAŚLA
DOWNICTWEM
UWAŻAC
NA NAZWĘ
ASBIT

KRAKÓW - 55 STAROWISŁNA 55 - KRAKÓW

Ekspozycja we Lwowie, ul. Sykstuska 38.

Senzacyjne widowisko natury XX stulecia!!!

Zwracam uwagę, iż ja niniejszem żadnemu
płatną reklamę nie robię, jak się to często
dzieje, tylko zawiadomię każdego **całkiem
bezpłatnie**, jak ja swoją **długoletnią
ciężką**

CHOROBE PŁUC

astmę i koksusz całkiem wyleczyła.
Ten środek domowy może każdy bardzo ta-
nio nabyć. Przyślijcie kopertę opłaconą na
odpowiedź. **Pani B. KOLENSKA,**
Wrschowitz przy Pradze, Czechy.

Wydawca i redaktor naczelny: Jan Zamorski. Redaktor odpowiedzialny: Józef Matłosz w Bielsku
Drukarnia p. f. K. Studenckiego własność Spółki w Białej.

Tkalnia płócien (61)

„Pod opieką Najśw. Rodziny”

Józefa Jórassa w Korczynie

obok KROSNA (Galicya).

poleca Szan. P. T. Publiczności znakomite
korczyńskie płótna czysto lniane na ko-
szule i prześcieradła bez szwu. Bieliznę
stołową. — Chusteczki do nosa. — Dym-
ki. — Reliszki. — Ręczniki. — Ścierki.
Płótna szare, pół bielone etc. — Również
silne materye na ubrania dla każdego stanu
i na każdą porę roku. — Towar doborowy.
Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki
na żądanie darmo i opłatnie. Kto raz za-
mówi, pozostaje stałym odbiorcą. Nieo-
płaconych listów nie przyjmuję.

! Zastępstwo krycia dachów !

na zachodnie powiaty.

Patentowym N. 41756 łupkiem asbestowym

ASBIT

z Krakowskiej fabryki.

Szymon Faber, Rybarzowice p. Łodygowice.

DO SPRZEDANIA

w Andrychowie koło fabryki 4 morgi gruntu bez
domu za cenę 7.000 koron. **WOJCIECH NAJ-
BORCZYK, Andrychów.**

DOM

1-piętrowy, ze sklepem i pięknym ogro-
dem w Lipniku, ulica główna (koło Białej)
jest zaraz **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli **Józef Tłatka,**
Biała, ulica Lipnicka nr. 4.